

Wszystkich Świętych i Wszystkich Zmarłych

Uroczystość Wszystkich Świętych obchodzona jest w Kościele katolickim od IX wieku. Wyznaczył ją na 1 listopada papież Grzegorz IV w 837 roku. Kościół wspomina w tym dniu nie tylko oficjalnie uznanych świętych, czyli beatyfikowanych i kanonizowanych, ale także wszystkich wiernych zmarłych, których życie nacechowane było świętością. Kościół widzi w nich swych orędowników u Boga i przykłady do naśladowania.

Wstawiennictwa Wszystkich Świętych wzywa się w szczególnie ważnych wydarzeniach z życia Kościoła. Śpiewa się wówczas Litanię do Wszystkich Świętych, która należy do najstarszych litanijskich modlitw Kościoła. 1 listopada przychodzimy na cmentarze, aby uczestniczyć we Mszy świętej, zapalić znicze i pomodlić się za zmarłych – najbliższych i przyjaciół.

Uroczystość Wszystkich Świętych wywodzi się głównie z czci oddawanej męczennikom, którzy oddali życie dla Chrystusa, a których nie wspomniano ani w martyrologiach miejscowych, ani w kanonie mszy świętej. Odwiedzanie grobów jest zwyczajem znanym niemal wszystkim ludom i przekazywanym z pokolenia na pokolenie. Chrześcijanie podjęli tę tradycję i nadali jej wymiar religijny.

Obecnie na mogiłach i cmentarzach płoną znicze i świece, które są symbolem Zmartwychwstałego Pana Jezusa i pamięci o zmarłych. Składamy też ofiary na tzw. wypominki, wypisując imiona zmarłych na kartkach, prosząc, by cały Kościół modlił się za nich.

Następnego dnia po Wszystkich Świętych (2 listopada) obchodzony jest dzień wspominania zmarłych (Dzień Zaduszny). Dla chrześcijan jest to dzień modlitw za wszystkich wierzących w Chrystusa, którzy odeszli już z tego świata, ale przebywają

w czyśćcu i potrzebują naszej modlitwy, by mogli dostąpić zbawienia. Najcenniejszą modlitwą za naszych bliskich zmarłych jest Msza święta, która uobecnia zbawczą ofiarę Pana Jezusa.

Przemijanie naszego życia i tym samym nieuchronność odejścia z tego świata nie powinno nas napawać lękiem, ale szczególnie w listopadowe dni pobudzić do refleksji, jak zmieniać naszą codzienność, aby być bliżej Pana Boga. Systematyczne, pełne uczestnictwo we Mszy świętej, modlitwa zaangażowana oto sposoby nawiązania bliższej relacji z Panem Bogiem. Niech czas listopadowych dni poświęconych naszym przodkom zaowocuje większą aktywnością modlitewną. [ks. Adam]

Powódź modlitwy

W najbliższy piątek 25 października br., o godz. 18.00 pragniemy wyruszyć w modlitewnej procesji ulicami naszej parafii. Ma to być różańcowa **procesja wdzięczności za dar ocalenia od powodzi** i jej, jak zawsze, fatalnych, niszczących skutków. Jakich? Widzimy to z relacji zalanych terenów Głuchołaz, Bodzanowa, ale i Nysy, Stronia Śl., Łądką Zdroju, i wielu, wielu innych mniejszych i większych miejscowości. Nasza modlitwa ma być również wsparciem dla tych, których nazywamy ofiarami powodzi. Hojnie wsparliśmy ich darami materialnymi, ale chcemy również wesprzeć ich duchowo, wierząc, jak wielka jest moc modlitwy. Modlitwą chcemy również przebłagać dobrego Pana Boga za nasze grzechy, których niszcząca siła bywa większa od gwałtownej powodzi, w naszych domach, rodzinach, w sercach ludzi młodych i starszych.

W ostatnim miesiącu woda z wielkim impetem wdzierała się do mieszkań, sklepów i kościołów. To samo wielu z nas przeżyło przed laty na własnej skórze, tu w Czarnowasach. Idąc w

procesji pragniemy aby tym razem powódź żywej modlitwy wdarła się do naszych mieszkań i na nasze ulice. Zwłaszcza tam, gdzie widać skutki braku Pana Boga, który wyniszcza wszystko, co napotka po drodze. Kataklizmy zawsze były znakiem przestrogi, wezwaniem do opamiętania i nawrócenia serca. Tak jest i teraz. Wielu ludzi na gruzach swojego całościowego dorobku przekonało się o kruchości życia. Jak łatwo można wszystko stracić, w jednej chwili. I trzeba wszystko zaczynać od nowa.

Dobrze znamy historię uzdrowienia dziesięciu trędowatych opisaną w Ewangelii wg św. Łukasza. Gdy Pan Jezus wchodził do pewnej wsi, *wyszło naprzeciw Niemu dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: «Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!» Na ten widok rzekł do nich: «Idźcie, pokażcie się kapłanom!»* Potem, gdy jeden z nich zauważył, że został uzdrowiony czyli oczyszczony z trądu *upadł na twarz u nóg Pana Jezusa i dziękował Mu.*

Właśnie to samo chcemy uczynić w najbliższy piątek: chcemy oddać chwałę Panu Bogu za Jego zmiłowanie nad nami. Chcemy również uczcić św. Jana Nepomucena, który od pewnego czasu na naszym cmentarzu, zwrócony ku miejscu, w którym Mała Panew wpada do Odry, skutecznie pilnuje naszych dóbr. Serdecznie zapraszam do wspólnej modlitwy, młodszych i starszych. Zabierzmy ze sobą także nasze dzieci, które bardzo lubią się modlić. Ci, którzy pozostaną w domach niech duchowo łączą się z nami, niech zapalą świecę w oknie, na znak łączności.

Miejsce spotkania: Krzyż przy ul. Wolności, **godzina:** 18.00, **dzień:** 25 października br. (**piątek**). Zabieramy ze sobą **różańce i Drogi do nieba.**

Zapraszamy wszystkich spragnionych modlitwy, skorych do wdzięczności i wielbienia Pana Boga. Niech Matka Najświętsza prowadzi nas do Pana Jezusa.

ks. Proboszcz Piotr

Modlitwa za wstawiennictwem św. Jana Pawła II

Święty Janie Pawle, dziękujemy Bogu za Ciebie, za to, że przeszedłeś z Ewangelią na ustach i w sercu przez ziemię, przez Ojczyznę, Kościół i świat. Dziękujemy za twą świętość, za mądrość i odwagę, za twą modlitwę i apostołską gorliwość, za budzący nadzieję Twój uśmiech; W Tobie, Janie Pawle, Bóg ukazał piękno i godność człowieka, stworzonego na Jego obraz i podobieństwo. Naucz nas, jak być człowiekiem dla Boga i drugiego człowieka. Janie Pawle, klęknałeś przy swej chrzcielnicy. Współpracując z łaską chrztu realizowałeś powołanie do świętości. Pomóż nam przyjąć i zrealizować to najważniejsze Boże wezwanie. Janie Pawle, apostołe pojednania, któryś pojednał ze sobą wielu obcych i skłóconych, nieś pojednanie naszym sercom, rodzinom i narodom. Nauczycielu, słuchający i głoszący Chrystusową Ewangelię, ucz nas przyjmować Prawdę Bożej nauki i czynić ją światłem naszego powołania. Kapłanie, uczestniku wiecznego kapłaństwa Chrystusa, który przyjąłeś łaskę powołania i święceń, uproś nam świętych kapłanów, oddanych całkowicie królestwu Bożemu, rozmodlonych, pokornych, ufnych, gotowych współpracować z duchownymi, osobami konsekrowanymi i świeckimi. Pasterzu, wpatrzony w Pasterza, który daje życie na krzyżu za swoje owce. W Tobie odkrywaliśmy Jezusa, Dobrego Pasterza, i razem z Tobą kroczyliśmy za Nim, ufni, że obronisz nas przed wilkiem, duchem kłamstwa i ciemności. Wyproś nam ducha gorliwości apostołskiej, ducha odwagi, aby Chrystus w nas i przez nas wzrastał. Wierny synu i głowo Kościoła, następco św. Piotra, umacniaj naszą miłość do mistycznego Ciała Chrystusa, Kościoła; wspieraj swego następcę, pasterzy Kościoła w gorliwości, miłości i jedności. Dałeś nam przykład miłości do

Maryi, Matki Jezusowej i Matki Kościoła. Od Ciebie chcemy się uczyć zaufania Maryi Niepokalanej, oddania w duchu „Totus Tuus”, nadziei w godzinie Ogrójca i w ciemności Kalwarii. Niech Twój przykład samotnej modlitwy, różańca, adoracji będzie dla nas wskazówką, zachętą. Tyle razy zwracaliśmy się do Ciebie: „Ojcze, Ojcze święty”. Twój przykład i Twoje nauczanie niech nam przybliży miłosierne oblicze Ojca, które odczytywałeś w Chrystusie. Prosimy za ojców, aby realizowali z miłością swe powołanie. Niech wspierają kobiety, pomagają im być dobrymi matkami, otwartymi na nowe życie, będącymi sercem domowego Kościoła. Janie Pawle, Święty nasz Bracie, byłeś nam bliski jako człowiek, jako kapłan i papież, gdy nauczałeś, modliłeś się, cierpiełeś i umierałeś. I gdy przychodziliśmy do Twego choćby myślą grobu. Pozostaniesz bliski, będziesz nam Bratem Świętym. Bądź z nami. **Amen**

„Niech łaska Twoja zawsze nam sprzyja”...

W tych słowach pieśni maryjnej zawiera się wielkie pragnienie skutecznego orędownictwa Matki Bożej. Zbliży się miesiąc październik w czasie którego gromadzimy się w naszym kościele na nabożeństwach różańcowych.

Różaniec jest jedną z najbardziej popularnych modlitw na świecie. Była to modlitwa umiłowana przez papieża Jana Pawła II, który w 2002 roku dołączył do różańca także czwartą część – tajemnice światła i w tym samym roku ogłosił Rok Różańca Świętego.

Św. Jan Paweł II w liście o różańcu pisze, że tradycyjnie do odmawiania różańca używa się koronki i pięknie wyjaśnia jej

symbolikę: „Koronka zwraca się ku wizerunkowi Ukrzyżowanego, który otwiera i zamyka samą drogę modlitwy. Na Chrystusie skupia się życie i modlitwa wierzących. Wszystko od Niego wychodzi, wszystko ku Niemu zdąża, wszystko przez Niego, w Duchu Świętym, dochodzi do Ojca”. Wymowny więc i godny naśladowania jest gest pocałunku krzyżyka, kiedy rozpoczynamy i kończymy modlitwę różańcową

Koronka różańca, jak pisze św. Jan Paweł II, „przypomina więzi komunii i braterstwa, łączące nas wszystkich z Chrystusem”. Dobrze jest mieć swój osobisty różaniec, którego paciorki będą wytarte od częstej modlitwy, a w chwili śmierci ktoś oplecie nim nasze zastygłe ręce. Niech różaniec ma swoje miejsce, np. przy łóżku, na stoliku, gdzie stoi krzyż lub figura Matki Bożej, a może po prostu w kieszeni ubrania czy w torebce, by zawsze był pod ręką. Pamiętajmy jednak, że koronka różańca to nie amulet zawieszony przy lusterku w samochodzie, zaplątany, bo nigdy nieużywany. I nie służy on do zabawy, ale do modlitwy. Różaniec może być pięknym prezentem z okazji ślubu, urodzin czy imienin. Możemy w ten sposób zachęcić kogoś, by sięgnął po tę modlitwę.

Wiele uzdrowień dokonało się i dokonuje dzięki modlitwie różańcowej. Mógłbym w tym miejscu przytoczyć świadectwo osoby cudownie ocalonej z wypadku drogowego. Jak podają media w czasie pożaru we wrześniu bieżącego roku ogień zniszczył Sanktuarium w Kordobie, ocalała jedynie figura Maryi Dziewicy. W relacji dziennikarskiej pojawia się konkluzja o konieczności modlitwy różańcowej. Pobożność maryjna tak bardzo utrwalona w naszej duchowości jest ukierunkowana na odmawianie różańca. Niech nie zabraknie modlitwy w intencji poszkodowanych naszych braci i sióstr w powodzi.

Różańcem modlił się często też błogosławiony Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński. Do odmawiania różańca wzywała Matka Boża w czasie objawień, m.in. w Lourdes, w La Salette czy w Fatimie. Nie pozostaje nam nic innego jak modlić się na różańcu, ponieważ zawsze prosimy – „Módl się za nami

Apeł Biskupa Opolskiego o pomoc dla ofiar powodzi

Drodzy Diecezjanie,

z wielkim zatroskaniem śledzimy docierające do nas poruszające relacje i obrazy ukazujące dramat ludzi dotkniętych katastrofalną powodzią, w której często stracili dorobek całego życia. W tym trudnym i bolesnym doświadczeniu nie możemy ich pozostawić samymi sobie. Jako wspólnota Kościoła opolskiego towarzyszymy im od samego początku naszą modlitwą. Podjęliśmy też różne formy przyjscia z bardzo konkretną pomocą materialną. Naszej diecezjalnej Caritas zleciłem troskę o to, aby dostarczać żywność i najbardziej potrzebne artykuły tam, gdzie ich najbardziej potrzeba. W najbliższej przyszłości przewidziane są także inne formy pomocy. Słowa wdzięczności, uznania i zachęty kieruję w stronę osób, które już niosą pomoc poszkodowanym. Wiem, że dokonujecie nieraz heroicznych gestów, aby pomóc bliźnim, którzy ucierpieli na skutek żywiołu. Jestem pewien, że Bóg wynagrodzi wysiłek tych wszystkich, którzy spieszą bliźnim z pomocą. Szczególnym wyrazem solidarności całej naszej wspólnoty diecezjalnej z osobami poszkodowanymi niech będzie też zbiórka pieniędzy na rzecz powodzian, która odbędzie się we wszystkich kościołach w najbliższą niedzielę 22 września. Zebrane w ten sposób pieniądze zostaną przekazane za pośrednictwem naszej diecezjalnej Caritas osobom, które ucierpiały wskutek żywiołu. Zwracam się także do wszystkich duszpasterzy i parafian, zwłaszcza Parafialnych Zespołów Caritas, z prośbą o organizowanie konkretnych form pomocy, np. poprzez udział w pracach porządkowych, remontowych oraz

wsparcie dotkniętych powodzią gospodarstw rolnych.

Z serca udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

† Andrzej Czaja Biskup Opolski

Dziękczynienie Panu Bogu za zbiory

Wszystko co otrzymujemy jest darem od Pana Boga. Nie trzeba nikogo przekonywać, że Boże błogosławieństwo potrzebne jest każdemu z nas i o pomoc i Bożą opiekę należy się modlić, dziękując Stwórcy. Mamy wiele odniesień w Piśmie świętym do pracy rolnika, warto przypomnieć przypowieść o siewcy (Mt 13; 1-9) czy też przypowieść o pszenicy i kąkolu (Mt 13; 24-30)

Pod koniec sierpnia lub na początku września w jedną z sobót lub niedziel obchodzone jest święto dziękczynne za zakończenie prac polowych i udane zbiory. Korzenie tego zwyczaju to czasy przedchrześcijańskie, wtedy święto obchodzono podczas równonocy jesiennej 22/23 września i zwieńczało ono całoroczną pracę na polu. Obecnie dożynki mają religijny charakter i w ich trakcie składa się podziękowanie Panu Bogu przez wstawiennictwo Matki Boskiej za udane plony. Święto plonów zazwyczaj rozpoczyna się mszą świętą, a potem przez wiele miejscowości przechodzą barwne korowody. W ich trakcie odbywają się konkursy, oraz wiele innych atrakcji artystycznych.

W naszym rejonie dożynki nazywane są żniwówką. Korzenie tego święta pogrążone są w bardzo dalekiej przeszłości i sięgają jeszcze czasów pogańskich. Niestety, nie zachowały się opisy, które przybliżyłyby nam tamtejsze zwyczaje, a precyzyjne

relacje pochodzą dopiero z XIX wieku. Zasadniczy trzon tych obchodów od lat pozostaje niezmienny. Od zawsze było to święto całej społeczności.

W XIX wieku dożynki były organizowane w dworze gospodarza, do którego należały pola. Po zakończeniu żniw formułował się korowód dożynkowy, a z ostatnich zerwanych kłosów pleciona była korona żniwna. Przystrajano wozy, a następnie udawano się do właściciela pól. Najważniejszym elementem była i do dziś jest właśnie korona, złożona najczęściej z czterech zbóż – żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa, które symbolizowały pory roku. Ważny był także chleb ofiarowywany gospodarzowi oraz przyśpiewki, z których także niektóre przetrwały do tej pory. Dopiero w okresie międzywojennym równoległe do tradycji świeckiej zabawy wykształcił się obecny do dzisiaj zwyczaj święcenia płodów rolnych w kościele.

Pamiętajmy, że dożynki to podziękowanie za cały rok rolny, dlatego w tym momencie do ich organizacji przyłączają się także działkowcy, osoby, które mają sad, czy drobną pasiekę. W bardzo wielu gminach jest to teraz święto dla wszystkich mieszkańców. Ostatnio popularne jest stawianie przed gospodarstwem słomianych kukieł gospodarza i gospodyni. Widzimy więc, że ta tradycja zmienia się, przeobraża, ale to świadczy o tym, że jest ciągle żywa.

„Bądź pozdrowiona ziemię rodząca, z dobroci Boga świat odradzająca tonami zboża, chlebnymi kłosami, wstęgami rzeki wonnymi lasami. Bądź pozdrowiona sadów mrokiem, śpiewem pszczoł roju zachwyconym wzrokiem pięknoscią kwiatów, tęczę na niebie i moim sercem bijącym dla ciebie”. *(Maria Majchrzak)*

[ks. Adam]

Te Deum Laudamus – 75 lat kościoła w Świerklach

Tydzień temu, w niedzielę 28 sierpnia 2024 r., przeżywaliśmy 75 rocznicę poświęcenia kościoła w Świerklach. Nasi parafianie związani z tym kościołem, wspólnie ze swoim duszpasterzem przygotowali piękną uroczystość. Uroczystej Mszy św. /sumie/ przewodniczył ks. Tomasz Jałowy, pochodzący z tej części naszej parafii i także wygłosił słowo Boże. W tym słowie nawiązał do dziejów tego pięknego kościółka, a więc jego powstania i rozwoju, w ciągu minionych 75 lat istnienia. Z wdzięcznością wspominaliśmy budowniczych kościoła, kapłanów, którzy pastersko przewodzili istniejącej tu wspólnotcie, i wszystkich wiernych, którzy również dzisiaj tworzą i z wielką troską dbają o swój kościółek, o cmentarz i obejście. W swoim słowie powiedziałem, że w tej małej części Kościoła, jaką jest wspólnota w Świerklach, obecny jest cały Chrystus. Tak jak w okruszku eucharystycznym jest cała tajemnica Pana Jezusa, tak nawet w najmniejszej części Kościoła, w najmniejszej wspólnotcie, obecna jest pełnia tajemnic Bożych; w głoszonym słowie Bożym, w sakramentach świętych, w zgromadzeniu modlących się wiernych i adorujących Bożą obecność. A wszystko pod przewodnictwem kapłana.

Wspólnota chrześcijan w Świerklach jest bardzo żywa i zaangażowana. Bo czyż jest coś piękniejszego niż służyć Panu Bogu w Jego Kościele, karmić się Jego Słowem i Ciałem. Czasy w których żyjemy są pełne zamętu i niepewności. W Kościele znajdujemy obecność żywego Boga, znajdujemy właściwą drogę, którą jest Chrystus, znajdujemy prawdę, którą także jest On sam. Warto Jemu służyć w Jego Kościele. Szczególnym powodem do radości i pokoju wewnętrznego jest tytuł kościoła: Niepokalane Serce Matki Najświętszej. W Niepokalanowie, do którego niedawno pielgrzymowaliśmy, znajduje się przepiękna kaplica adoracji (jedna z 12 na świecie). Tam, w sercu Matki Bożej

jest umieszczony Najświętszy Sakrament. To wymowne wyobrażenie tej wielkiej tajemnicy Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Matki Najświętszej, tak ściśle zjednoczonych ze sobą. A trzeba by dodać, że również w samym sercu tajemnicy tych serc są nasze serca, istnienie każdego z nas, los naszych rodzin i całego świata. Życzymy całej wspólnoty gromadzącej się w Świerklach, by nadal była zjednoczona w sercu Matki Bożej i w sercu Pana Jezusa. Po uroczystej sumie zostaliśmy ugoszczeni w Sali wiejskiej. Miejsce przy stole było dla wszystkich. Możemy powiedzieć, że również tutaj, w sercach gościnnych świerklan ujawniło się wielkie serce Maryi Niepokalanej i Pana Jezusa. Tak trzymać, bądźcie dalej wierni Kościołowi i Panu Bogu. Bądźcie jednomyślni i gotowi do służby Bogu. Serdecznie Wam dziękujemy za te piękne przeżycia. Bóg zapłać! Te Deum Laudamus. Niech Bóg błogosławi. [ks. Proboszcz Piotr]

Jeśli zapomnimy o tobie, niech Bóg zapomni o nas!!! Wspomnienia z pielgrzymki

W muzeum poświęconym męczeńskiej śmierci bł. księdza Jerzego Popiełuszki, znajdującym się w podziemiach kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, w Warszawie, wśród wielu eksponatów z „tamtych czasów” widniał transparent właśnie z takim napisem: *Jeśli zapomnimy o tobie, niech Bóg zapomni o nas*. Dzisiaj, 40 lat po śmierci ks. Jerzego tą wymowną deklarację weryfikuje czas. Owszem, mamy wiele znaków, w naszych rodzinach i wokół siebie, świadczących o tym, jakby Bóg trochę o nas zapomniał. I od razu trzeba by dodać: bo my zapomnieliśmy o Bogu i o Jego świętych i błogosławionych. Już

na początku, gdy zaczynałem myśleć o naszej parafialnej pielgrzymce do grobu bł. kapłana Jerzego, byłem zdziwiony, gdy usłyszałem, że tłoku nie ma. A spodziewałem się, że jest inaczej, że będzie trudno znaleźć wolny dzień, wolną godzinę na odprawienie Eucharystii w tym miejscu, że będzie kłopot z dostaniem się do tego pełnego wymowy muzeum. A miejsce i sama postać bł. ks. Jerzego, jego męczeńska historia, nie straciła nic na swoim znaczeniu, jest trochę jak zakopany skarb, którego trzeba szukać i odnaleźć. Temu też służyła nasza pielgrzymka do tego miejsca: by nie zapomnieć, by pamiętać i wciąż odnawiać tę pamięć. Tak sobie pomyślałem: to na pewno jest cisza przed kanonizacją błogosławionego kapłana. A tego wszyscy bardzo potrzebujemy. Daj Boże!

Zacząłem od Żoliborza, ale nasze pierwsze pielgrzymkowe kroki skierowaliśmy do Lasek, na peryferiach Warszawy. Znajduje się tam Ośrodek dla niewidomych, założony przez bł. Elżbietę Różę Czacką. Działa już przeszło sto lat. Błogosławiona Elżbieta to postać, której też nie sposób zapomnieć, kiedy już pozna się jej życiowe losy. Sama niewidoma, która uczyniła tak wiele dla niewidomych, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży. Postać niezwykła. Można by powiedzieć *niezłomna*, choć kiedy się dowiedziała, że już naprawdę nie uzyska utraconego wzroku, prawie się załamała. Przez trzy dni nie wychodziła z pokoju. Gdy jednak wyszła, była przekonana, że musi pójść za radą lekarza, który jej powiedział, by zajęła się tysiącami niewidomych. Właśnie to przyjęła za swoje życiowe powołanie, które właściwie realizuje się aż do dzisiaj, z wielkim powodzeniem. Bł. Elżbieta mocno zapisała się w sercach i w pamięci pielgrzymów. Trzecim miejscem, które mieliśmy szczęście odwiedzić był Niepokalanów – miejsce, o którym się mówi, że zostało wybrane przez samą Niepokalaną. Niepokalana to miejsce wybrała, ale potrzeba było szalonej miłości do Maryi jaka była w sercu św. Maksymiliana, by to miejsce, i wiele innych, nawet w dalekiej Japonii, mogło powstać. W Niepokalanowie czuje się klimat Maryi Niepokalanej, ale czuje się również obecność Jej miłośnika, św. o. Maksymiliana.

Tak, na koniec „wpadliśmy” jeszcze na Jasną Górę, by pozdrowić osobiście Matkę Najświętszą. I właśnie to uczyniliśmy, choć uroczyste Te Deum wyśpiewaliśmy już w Niepokalanowie. To prawda, przed wyjazdem niektórzy łapali się za głowy, że taka wielka grupa, że tyle miejsc chcemy odwiedzić. Okazało się jednak, że otrzymaliśmy od Pana Boga cudowny, długi dzień. I siły, by te wszystkie miejsca odwiedzić, bez pośpiechu, bez niepotrzebnych irytacji. Wyjechaliśmy zgodnie z planem, o 5. rano, i wróciliśmy przed 22.00. Bóg nie zapomniał o nas, i nie zapomni, bo i my odświeżyliśmy naszą pamięć o Nim i o Jego świętych. Pragnę jeszcze raz podziękować wszystkim uczestnikom tej pielgrzymki, za zapał, za wytrwałość i za ducha żarliwej modlitwy. [ks. Proboszcz.]

Patron dnia – Św. Jan Maria Vianney

Ciekawa była droga życia tego świętego. Ur. się w Dardilly pod Lyonem 8 maja 1786 r. jako syn małorolnego chłopa. Pisać nauczył się dopiero w 17 roku życia. Wkrótce zaczął myśleć o kapłaństwie. Napotkał jednak na wielkie przeszkody. Z powodu słabych zdolności (zwłaszcza do łaciny), dwukrotnie odmawiano mu przyjęcia do seminarium. W czasie studiów również miał niejedną trudność (egzaminy trzeba było składać po łacinie). W końcu, dzięki poparciu i pomocy proboszcza z sąsiedniej miejscowości ks. Abbe Balleya dobrnął do kapłaństwa. Przez dwa lata był wikariuszem, a potem. (1818 r.) rozpoczął duszpasterzowanie w małej parafii (230 wiernych) Ars, w której pozostał już aż do śmierci. Była to tzw. ciężka parafia; o jej wiernych mówiono, że tylko sam chrzest odróżnia ich od istot nierozumnych. Proboszcz zabrał się energicznie do pracy duszpasterskiej. Nie odznaczał się zbyt dużą erudycją,

więc i jego kazania były bardzo proste, nie obejmowały też szerokiej tematyki. W jego nauczaniu ciągle powracały podstawowe prawdy: o grzechu i jego skutkach, o pokucie i odzyskaniu łaski uświęcającej, o Eucharystii, modlitwie... Wkrótce jednak przekonano się, że w jego prostych słowach zawarta jest niezwykle wielka siła przekonywania. Chciało się go słuchać i trzeba mu było przyznać rację. Niedługo trzeba było czekać, aby wierni odkryli w kapłanie wspaniałego spowiednika, prawdziwego lekarza duszy. Przenikał sumienia, czytał w sercu człowieka, widział nawet przyszłość. W tej sytuacji jest zupełnie zrozumiałe, że do Ars zaczęły napływać tłumy ludzi. Byli tacy, którzy osiadali tutaj na stałe, jednak większość dowoził codziennie dyliżans z Lyonu. Sprowadzała ich nie ciekawość zobaczenia „człowieka niezwykłego”, ile chęć nawrócenia, lub odnowy swojego dotychczasowego życia. Zdarzali się i „ciekawscy”, a nawet złośliwi, ale tych czekała tutaj miła niespodzianka. Pewnego razu miał do Ars przybyć jakiś dziennikarz paryski, który chciał przygotować reportaż ośmieszający ludzką naiwność. Kiedy poprosił ks. Vianneya o wywiad, nie otrzymał go. Świątobliwy proboszcz zaproponował dziennikarzowi spowiedź. Ten próbował się oprzeć, ale w końcu „uległ”. Po zakończeniu spowiedzi, zapytany przez proboszcza, czy chce teraz przeprowadzić wywiad, odpowiedział, że „nie”. Wrócił do Paryża już jako inny, przemieniony duchowo człowiek. Słuchając spowiedzi pewnego mężczyzny, któremu najwidoczniej brakowało żalu, Święty Proboszcz rozpłakał się i płakał tak długo, aż zaniepokojony tym penitent zapytał o przyczynę. Usłyszał wtedy: „płaczę dlatego, że ty nie płaczesz”. Ten nietuzinkowy kapłan, patron wszystkich proboszczów, choć nie imponował elokwencją a w swoich przechodzonych butach i wytartej sutannie musiał wyglądać bardzo mizernie, był autentycznym gigantem duchowym swojej epoki! Nie oszczędził mu Bóg i cierpień. Nadchodziły listy z pogróżkami, pojawiały się oszczercze pomówienia, wiele przykrości doznał nawet ze strony współpracownika, który miał mu świadczyć pomoc. To nie zniechęcało go. Swoją żarliwą i ufną wiarą, świadectwem ubogiego życia i surową ascezą ks. Jan

Vianney pociągnął do Boga parafian i licznych przybyszów. Odmienił ich nie do poznania. Zmarł 4 sierpnia 1859 r. Kanonizowano go w 1925 r. Dla św. Jana Pawła II, który w 1986 r. z okazji 200. rocznicy urodzin Świętego modlił się przy jego grobie, jest – jak wówczas powiedział – „Proboszcz z Ars przykładem silnej woli i kapłańskiej gorliwości”. [ks. Paweł S.]

Niepowtarzalna okazja

Zbliżający się odpust ku czci Świętej Anny to niepowtarzalna okazja, by Panu Bogu oddać chwałę przez serdeczne pośrednictwo babci Pana Jezusa. To wielkie przygotowania, dalsze i bliższe, domowe i parafialne. Na pewno postaramy się wykonać wszystko, by jak najlepiej przeżyć ten odpust, zarówno od strony zewnętrznej, a jeszcze bardziej od strony duchowej. Wielkie sprzątnięcie domu, kościoła i kaplicy odpustowej, cmentarza i obejścia. Ale to również sprzątnięcie serca czyli dobrze przeżyta spowiedź święta, udział w liturgii świętej, i to zarówno w wymiarze Eucharystii, ale także udziału w uroczystej procesji do Świętej Anny, i z powrotem. Odpust to wielkie dzieło modlitwy za żyjących i zmarłych. Odpust kojarzy nam się z figurami, sztandarami, z licznie przybyłymi kapłanami, z orkiestrą, ale także z wiernymi z całej okolicy, na których czekamy. To również dobry, uroczysty obiad odpustowy, z gośćmi. Wszystko to można określić wielką liturgią świętą, czyli dziełem całego ludu Bożego. **Każdy do tego pięknego dzieła może przyłożyć własne serce i własne ręce.** Liczymy na to, że każdy, na swój sposób i podług własnych możliwości przyczyni się do tego dzieła, na większą chwałę Bożą: ***Ad maiorem Dei gloriam.*** Stąd też zapraszamy do szerokiego zaangażowania. **Wszystkie ręce na pokład.**

Zwracamy się do konkretnych osób, którym powierzamy zadania szczególne:

J. Zdziej – panowie do baldachimu

M. Kowalczyk – młodzieńcy do figury św. Anny (niedziela, suma)

U. Nowańska – figura MB Fatimskiej – matki (sob., nd. pon.)

G. Czok – sztandar Tercjarzy św. Franciszka (niedziela suma)

E. Rusek – panie do sztandaru Bractwa Różańcowego (niedziela suma)

E. Koszyk – sztandar Bractwa św. Anny (niedziela suma)

J. Kinder – sztandar strażaków (niedziela suma)

J. Michurska – sztandar Marianek (niebieski)

W. Zowada – Sztandar Maryjny (z kościoła) (niedziela suma)

H. Galus – szafarze

W. Starosta, J. Stefaniszyn – nagłośnienie

Liczymy na to, że odpowiedzialni za te zadania znajdą chętnych w gronie swoich bliskich i znajomych. Miejmy otwarte serca. Niech każda propozycja zostanie przyjęta jako wielki zaszczyt i honor dla uświetnienia naszych odpustowych uroczystości. A wszystko ku chwale Bożej oraz ku czci św. Anny, Matki Bożej i naszych Świętych Patronów.

[ks. Proboszcz]